GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney W. Dekera i spółki. — Redaktor: Assessor Raabski.

№ 60. — W Srodę dnia 27. Lipca 1825.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża dnia 16. Lipca.

Pan Villèle pracował wczoray z Królem w St. Cloud.

Generał Hrabia Segur dotknięty osobiście w dziele Generała Gourgaud, wyzwał tegoż na poiedynek. Sekundanci pierwszego byli Hrabia Lobau, Hrabia Dejean i Hrabia St. Aulaire, wszyscy niegdyś Adiutanci Napoleona; sekundanci drugiego Półkownicy du Champ i Morbot, i Generał Pajol. Ci panowie udali się onegday trzema różnemi rogatkami na umówione mieysce przed rogatkę Roule. Żandarmerya przeszkodziła poiedynkowi, odbył się wczoray. Naprzód Generał Segur został lekko ranionym w ramię, a potém Generał Gourgaud otrzymał ranę w piersi. Świadkowie rozstrzygnęli poiedynek za ukończony i nie mogący za sobą pociągnąć żadnych dalszych skutków. (Jakiéy broni ci panowie użyli, nie powiadaią gazety.)

O dziele P. Gourgaud tak się ieden z dzienników naukowych wysłowia: „Niepoważamy się ieszcze sądzić o prawdziwości lub fałszywości poczynionych Panu Segur zarzutów. Chcemy tylko mówić o duchu i układzie pisma Generała Gourgaud. Pierwsze, co nas uderza, iest to, iż Generał Gourgaud nie pisał swego dzieła w duchu prawdy, z spokoynością umysłu i bez wyzywania swarów polemicznych. Pan Segur nieobraża nikogo w swém dziele, a książka, przeznaczona zbiiać iego twierdzenia, iest pełną uraz przeciw niemu, iest wyzwaniem, paszkwilem. Niewiem, — mówi autor tego artykułu — czyli sława Napoleona zyska wiele na zaprawioném tak wielką goryczą rozbieraniu dzieła, które w ogóle z tak szczerém uwielbianiem Napoleona, — i wprawdzie tak szczerém, iż ie niekiedy ślepém nazwać trzeba, — iest napisane, iak

dzieło Hrabi Segur. Lecz w tém każdy się z nami zgodzi, że to ani iest cechą dobrego tonu, ani przynosi pożytek sprawie, za którą się kto zapala, mięszaiąc tak bardzo gniew swóy do literatury. Gdyby się tak postępować godziło, gdyby każdy obywatel za swe z otwartością wynurzone zdanie narażony był na niebezpieczeństwo krwawéy zemsty, spółeczeństwoby zawsze było napastowane, a prawda zagrożoną. Aby w tym tonie toczyć spory, trzeba być zupełnie nieobeznanym z duchem wolności, który iest znamieniem nowéy Francyi. Zdaniem Generała Gourgaud, książka Pana Segur niebyłaby iak tylko niewdzięcznością przeciw Napoleonowi; rozumieć inaczéy myśl Napoleona, iak ią Pan Gourgaud rozumie, iest to znieważać go; nazywać go chorym, iest to obrażać samego Pana Gourgaud. Pięknem iest zaiste zachwycenie dla wielkiego, nieszczęśliwego męża, lecz zachwycenie to powinno mieć granice; a ieżeli podziwiamy poświęcenie w dniach niebezpieczeństwa, to nie chcemy despotyzmu w czasie, gdzie ten, co uwielbia Napoleona, iest równie wolnym, iak ten, co go potwarza, i gdzie tylko idzie o wyiaśnienie opinii publicznéy, aby się porozumieć.“

Wczoray sądził Sąd 6 młodych 15- — 17letnich złodziei, którzy iuż raz za kradzież byli ukarani.

Jeden z tuteyszych uczniów szkoły prawa wydał do swych kollegów, których 10,000 liczy, patetyczną odezwę, ażeby choynieysze iak dotąd składali dla Greków ofiary.

Pleban w Trémouille-Marchal w Departamencie Cantal, został za ciężkie zbrodnie poymany i do więzienia Mauriac oddany.

Jeden z dzienników zawiera co następuie: „We Francyi iest zwyczaiem przy obchodach weselnych, odwięzywać pannie młodéy podwiązkę, kraiać ią na kawałki i te rozdawać między gości. Czynność ta bywa zwykle naystarszemu i naygodnieyszemu z pomiędzy nich powierzaną. Na weselu córki Ministra Villéle proszono o to Xiędza Biskupa Hermopolitańskiego. Długo się wymawiał podięcia tak światowéy czynności, lecz nareszcie przystał na to, gdy mu przypomniano, iż wielu Biskupów dopełniło tego obrządku. Odwiązał on tedy, pokraiał, rozdał podwiązkę i podług zwyczaiu włożył kawałek w dziurkę guzikową fraka swoiego. Nazaiutrz udał się Biskup do Króla. Pokoiowy iego widział tę wstążkę, lecz sądząc że to iest iaki nowy order, zostawił ią w dziurce guzikowéy. Niewyszło kilka minut, gdy Xiążę Delfin przybywszy do Króla, zwrócił iego uwagę na ten nowy order. Teraz dopiero spostrzegł Illustrissimus omyłkę, upiekł raka, i wybełkotał nazwisko Villéle. Delfin pomiarkował co zaszło i winszował pomięszanemu orderu podwiązki. Król się śmiał, a Biskup wywinął się z ambarasu rzekłszy: *Honny soit qui mal y pense.*“

Dziennik Rozpraw zawiera obszerny artykuł o polityce Francyi w porównaniu z polityką Anglii, w którym między innemi wyrażono: „Obecne Anglii położenie nie ma sobie równego z dawnieyszych czasów tak pod względem zewnętrznych, iako też wewnętrznych stósunków. Powstanie północnéy Ameryki podało części Europy oręż w ręce; Ameryka hiszpańska przybiera postać republikańską bez iednego wystrzału. Nie uczyniono nic, i zostawiaią wszystko woli Boskiéy. Anglia korzystaiąc z pierwszych chwil, zbogaciła handel swóy nowémi źródłami dla swych rękodzieł. Stósunki zewnętrzne niepostręczaią oppozycyi angielskiéy żadnego materyału; wszystkie stronnictwa zgadzaią się z polityką Pana Caning; większość chce chwały, bogactw, potęgi dawnéy Anglii, a mnieyszość chce Rzeczypospolitych. Wewnątrz także oppozycya ustała; po złączeniu się Pana Canning z przyiaciołmi iego Huskissonem i Robinsonem, przeszła oppozycya na stronę Ministrów. Lord Liverpool, Lord Kanclerz, Lord Bathurst, Lord Westmoreland i Pan Peel są bohatyrami większości arystokratycznéy, podczas kiedy Pan Canning i przyiaciele iego reprezentuią mnieyszość demokratyczną i iéy zasady. Począwszy od Wilhelma III. aż do Jerzego IV. konstytucya angielska za pomocą rozmaitych koleynych polepszeń doszła stopnia, który dziś zaymuie.“

Konstytucyonista zawiera obszerny artykuł, maiący za cel, wykazać niepodobieństwo do prawdy, ażeby się mógł powieśdź proiekt zamiany renty, i odradzić zamianę. Minister — tak mówi pomieniony Dziennik — sam

się teraz przekonywa, iż został zawiedzionym od kosmopolitycznych bankierów, którym zależało na chwilowém podniesieniu się papierów, aby się pozbyć rent, któremi się r. 1824 obarczyli. Wiedzieli oni dobrze, iż roztrząsanie prawa dostateczném było do podrażnienia łakomstwa graczy, i pewnymi być mogli, iż od chwili przełożenia go Izbom, Ministrowie starać się będą wszelkiemi sposoby o podniesienie kursu rent. Wszystkie sprężyny były poruszone. Do banku powiedziano: Zostawcie pieniądze w giełdzie; — do urzędników: Zamieńcie wasze renty na 3 procenta; — do głównych poborców: Obróćcie wasze pieniądze na 3 procenta; — a do dzienników: Zapowiedzcie z szelestem bliskie spłacenie — i tym sposopem osiągniono chwilowe podniesienie się rent. Pytamy się teraz, póydzież ieszcze w górę kurs rent i iakiż przy téy igraszce giełdowéy iest prawdziwy interes rentystów? Tu mniema Konstytucyonista, iż Minister życzyć sobie musi podnoszenia się renty do dnia 5 Sierpnia i będzie poruszał wszystkich sprężyn, aby tak było. Przeciwnie po dniu 5. Sierpnia musi Minister życzyć, ażeby renta nie podnosiła się zbytecznie, bez względu czy się zamiana uda lub nie. Wtenczas machiny przestaną działać, podług wszelkiego podobieństwa do prawdy 3 procenta, kiedy fundusz umorzenia iedynym pozostaie bodzcem, spadną niżéy 75, a to pociągnie za sobą spadnienie 5 procentów niżéy *pari*. Lecz w tym przypadku fundusz umarzaiący musiałby ie kupować, a wypadek byłby ten, iż 3 procenta musiałyby spaść do swéy naturalnéy wartości, to iest na 60. Wprawione w ruch fundusze są bardzo wielkie i niemogły chybić swego momentalnego skutku. Tak ie wyliczaią: Instytut Mont-de-Pieté pożyczył na renty 8 millionów; kassa inwalidów 6 millionów; kassa konsygnacyina kupiła 16 millionów i t. d. co wynosi ogółem 219 millionów, które iednak powiększéy części iak nayprędzéy będą musiały znowu być zwrócone. — Z tego wszystkiego Konstytucyonista taki wyprowadza wniosek, iż rentyści, którzy niechcą wdawać się w spekulacyą, mogą bezpiecznie zatrzymać renty, ile że o spłaceniu ani myśleć, i że inni naylepiéy uczynią przedaiąc teraz, gdy renta nad 102 1/2 stoi, aby w późnieyszym czasie taniéy znowu kupować.

W Toulouse i tamteyszéy dyecezyi rozdaią darmo pismo arkuszowe pod tytułem: „O korzyściach z przywrócenia duchownych zakonów.“ Zaczyna się od tych słów: Zakonnicy (mnichy i mniszki) są to dobrowolne ofiary dla powszechnego dobra. Oni pokutę czynią za lud, oni się modlą za lud, oni sprowadzaią z nieba błogosławieństwo na kray, w którym mieszkaią.

Piszą z Larnaka na Cyprze: W Syryi pokóy panuie; woyna, którą Xiążęta Emir i Bekir wiedli, skończyła się. Ostatni poddał się, i zapłacił zwycięzcy kosztów woiennych 3000 kies. Jednak więcéy niż wszystko przyłożyło się to do uspokoienia ich zatargów, że Basza Egiptu pogroził, iż pośle 12,000 woyska w góry.

Hiszpania.

Z Madrytu dnia 5. Lipca.

Dwór wyiedzie dnia 22. m. b. do Ildefonso. — Wciąż ieszcze mówią o oddaleniu Pana Colomarde z Ministrostwa sprawiedliwości.

Lazerna miał posłuchanie u Króla, ale potém odebrał rozkaz, ażeby opuścił stolicę i udał się do Toledo. — Niektóre żony, których mężowie znayduią się w Gibraltarze i Londynie, tudzież różne osoby, nie maiące tu żadnego zatrudnienia, musiały opuścić Madryt. Między ostatniemi znayduie się nawet Generalny Sekretarz Junty Apostolskiéy.

Dwa połki milicyi prowincyalnéy wykommenderowano do Bilbao i Wittoryi, gdzie, iak się zdaie, spokoyność nie iest ieszcze przywróconą.

Francuski Generał Laloyere, Dowódzca gwardyi szwaycarskiéy, opuści Madryt, a na iego mieysce przybędzie Xiążę Broglie.

Rada Kastyliyska maiąc sobie z strony Króla przełożone zapytanie: czyli uznaie potrzebném przywrócenie inkwizycyi, zażądała zdania Fiskałów, którzy się za przywróceniem oświadczyli. Nie wiadomo ieszcze, co Rada uchwali.

Przed kilku dniami przybyli z Andaluzyi i Katalonii nadzwyczayni gońce, którzy przywieźli Rządowi doniesienia o wybuchłych tamże zaburzeniach.

Także pola okolicy Madrytu pustoszy szarańcza; przeszło 2000 ludzi zaiętych iest iéy tępieniem.

Od powrotu swego do Madrytu odwiedza niekiedy Król z Królową klasztory incognito; w tych dniach — iak powiadaią — był w klasztorze kapucynów. Zwiedził także w tych dniach koszary gwardyi, gdzie się o wszystko wywiadywał.

Z niektórych prowincyi przychodzą prośby do Króla o przywrócenie Generała Aymerich na urząd Ministra woyny. Proszący poważaią się nawet w dość zuchwałych wyrazach żądać oddalenia Ministra spraw zagranicznych.

Niedawno uciekło ztąd dwóch Szwaycarów od stoiącego tu półku gwardyi francuskiéy. Półkownik wysłał za nimi pogoń i wezwał Władze woyskowe hiszpańskie, ażeby kazały mieć oko na zbiegow. Oddział Król. ochotników spotkał pomienionych Szwaycarów w austeryi. Ci dali ognia; zabili i ranili kilku Hiszpanów, a nareszcie widząc się w niebezpieczeństwie, poświęcili samym sobie dwie ostatnie kule.

Królewscy ochotnicy w Sewilli obchodzili dzień 13. Czerwca, rocznicę powrotu Króla z Kadyxu do Sewilli, poświęceniem chorągwi.

Portugalia.

Z Lizbony dnia 29. Czerwca.

Król wydał dnia 24. m. b. w dzień imienin swoich, wyrok amnestyi dla tych, co należeli do spisku i powstania z dnia 30. Kwietnia r. z. Wyrażono w nim: Przebaczam i zapominam wszystkim tym, którzy się dopuścili chaniebnéy zbrodni i przeciw którym proces iuż iest ukończony, i uwalniam ich od kar, na któreby ich prawo skazało; daię uwięzionym wolnośc i znoszę włożony na ich dobra sekwestr. Od tego powszechnego przebaczenia wyłączam tylko naczelników i sprawców spisku; maią oni kraie moie opuścić i nie powracać do nich bez moiego wyraźnego zezwolenia; będą im udzielone paszporta. W téy amnestyi maią także udział naczelnicy zbrodni popełnionych na tuteyszym dworze w nocy na 29. Lutego, tudzież dnia 25. i 26. Października r. z., wszystkim zapewnia się wolność. Dobrodzieystwo to rozciąga się i do tych, którzy należeli do powstania w mieście Coimbra r. z.; wszakże ułaskawieni powinni się udać do mieysc urodzenia swego, lub tam, gdzie naostatku mieszkali, i wolno im tylko na 10 mil w obwodzie zbliżyć się do stolicy. Cywilni lub woyskowi urzędnicy nie mogą bez nowego ułaskawienia powrócić do swych posad. — W dalszéy osnowie wyroku amnestyi wyrażono, iż dla zatarcia pamięci wszystkich tych zbrodni i pokrycia wszystkiego, co się do nich ściąga, niedościgłą okiem zasłoną, maią być wszyskie akta zebrane, skassowane i zapieczętowane, ażeby z nich żaden wyciąg lub dokument dla iakiéy certyfikacyi nie mógł być sporządzonym. W końcu wyroku wyraża Król, że iest przekonany, iż dany przez niego przykład posłuży do przywrócenia spokoyności i pokoiu, i że każdy dla dobra iedności pogrąży w niepamięci wszystkie dawnieysze rzeczy. „Powiadam wam — wspomina na końcu Król — iż naywiększymi nieprzyiaciołmi ołtarza i tronu są właśnie ci, co tego świętego imienia nadużywaią, aby uwodzić słabych, popierać stronnictwo, podniecać niespokoyność i zemstę, którémi się religia i Królowie brzydzą, a które wszystkie boskie i ludzkie prawa odrzucaią. Dan w pałacu w Ajuda dnia 24. Czerwca 1825. (Podpisał Król.)

Teraz następuie spis osób, które w skutku tego wyroku kray opuścić muszą: Margrabia Abrantes (Don Jose) uwięziony. Antonio de Paiva Raporo, Porucznik z 6go półku strzelców (nieobecny). Antonio de Paiva Rapozo, adwokat (nieobec.). Antonio Gambon, Podpółkownik milicyi (nieobecny); uwięzieni Manuel Pinto de Araujo, nadchirurg armii; Sebastian de Andraon Negrao, Kapitan; Jose Vesiosimo, policyant; nareszcie Joaquim Cordeiro, Królewski stangret, (nieobecny)" (Podpisał Minister sprawiedliwości i spraw duchownych.)

Anglia.

Z Londynu dnia 12. Lipca.

Towarzystwo tuteysze ogrodowe mianowało członkami korresponduiącymi Króla Karola X., Arcy-Xiążęcia Jana Austryackiego i Królewicza Następcę tronu Pruskiego.

Jeden z tuteyszych znakomitych urzędników przedsięwziął z polecenia Rządu podróż do Niemiec, Austryi i Polski, w celu zasią-

gnienia naydokładnieyszych wiadomości o stanie rólnictwa.

Rząd Portugalski żądać miał od naszego, ażeby przeciw Lordowi Cochrane zachował w mocy prawo, zakazuiące zaciągania ludzi dla obcych mocarstw. Winniśmy nadmienić, iż środek takowy w obecnéy chwili, gdzie wszystko się czyni, aby przywrócić zgodę między Brazylią i Portugalią, nie byłby czém innćm, iak tylko zaspokoieniem zemsty ofiarą pomyślności obu kraiów. Dowiaduiemy się zresztą, iż Lord Cochrane wcale inaczéy się brał w swéy przeprawie z Rio do Anglii, albowiem kilka okrętów portugalskich, któreby mógł był zabrać, puścił bezprzeszkodnie, ażeby nietamować przywrócenia pokoiu, na ktorym W. Brytanii iak Brazylii równie wiele zależy.

Listy z Marsylii zapewniaią, iż w Alexandryi panuie zaraza morowa w wyższym stopniu, aniżeli sobie naystarsi ludzie przypomnieć mogą.

Gazeta Dublińska wieczorna donosi, że w ostatnim tygodniu przeszłego miesiąca złapano przy Ballghire rybę tak nadzwyczaynéy wielkości, iż się iéy naydoświadczeńsi rybacy dziwili. Miała głowę płaską okrągłą, 18 cali szeroką a 2 cale grubą, a tak ogromną paszczę, żeby się głowa ludzka wygodnie w niéy pomieściła. Kadłub 2 stopy długi miał grubość człowieczego uda, ale nie był szerszy od głowy. Ogon czworokątny był tylko 3 lub 4 cale dłuższy i zakończał się ostro. Miała dwie całkowite ręce ze stawami, podobnemi do ludzkich łokci, a część bliska ramion okryta była kościami niby żebrowemi; na końcu były łapy z pazurami iak u psów. Brzuch był biały; grzbiet iak cielęcia morskiego. Ze środka brzucha wychodziły dwie ręce zupełnie iak ludzkie z pięścią 7 do 8 cali długości. Wielki, średni i mały palec odłączone były i miały paznogcie. W tém nadzwyczayném zwierzęciu znaleziono żółć, wątrobę i wnętrzności, iak u owcy; w żołądku były tylko drobne kamyki. Na nieszczęście nikt z obecnych nie pomyślał o schowaniu tego zwierza, i zapewne ie woda z brzegu znowu zabrała z sobą.

A u s t r y a.

Z Wiednia dnia 13. Lipca.

W publicznych pismach mówiono niedawno o aresztowaniach, które miały się wydarzyć w Rzymie i w innych mieyscach państwa papieskiego. Ten krok nie miał wcale wprost politycznego powodu. Mówimy wprost, bo o pewnych wyraźnych spiskach nie ma mowy; że bowiem karbonaryzm swego antisocyalnego charakteru w żadnéy postaci nie zaprzeczył, rozuumie się samo przez się. Zwrócono od nieiakiego czasu uwagę rządu na związek karbonarski w Pesaro, który przybrał nazwisko: *Pellegrini bianchi.* Ale to bractwo w Rzymie tylko między bardzo źle osławionemi zbierało zwolenników. To pierwsze powodzenie ośmieliło ich; i zastawiać zaczęli sidła na wyższe klassy, ale im się tylko iednego niedoświadczonego młodzika udało złowić. Wkrótce bracia poróżnili się, i gdy przyszło do nayszkaradnieyszych zdrożności, rząd był przymuszony między nich się wmięszać. Jednego z ułudzonych, gdy wpadł w głębią téy przepaści, uiął żal. W kilka dni potém zamordowano go sztyletami. Na drugiego padł los, że miał stać się zabóycą iednego z braci; iednak, chociaż go do tego obowiązywała przysięga związkowa, oświadczył, że niemoże tego wypełnić. Skutkiem tego było, że sam padł ofiarą zemsty. Możnaż wziąć za złe rządowi, że sektę, która w szaleństwie swoiém nayszkaradnieyszych chwyta się środków ku wykonaniu nierozumnych marzeń, ostro karci? Nie iestże to raczéy dobrodzieystwem dla społeczeństwa, i dla uwiedzionych nawet, których bierze w opiekę przeciwko zwodzicielom; a wreszcie dla wszystkich tych, których własny rozum lub uczciwość niedosyć zabezpiecza od niebezpieczeństwa stania się ofiarą zbrodni, kiedy rząd zapobiega zepsuciu szerzącemu się potaiemnie? Zaiste nieprzeszedł ieszcze czas, gdzie członkowie tych występnych sekt wywielbiani bywali od zaślepionych lub namiętnych reformatorów, iako męczennicy prawdy i cnoty; ale wielka niezarażona massa wie lepiéy, gdzie prawda i cnota, gdzie szczęście i zbawienie się znayduie. Włochy, tak iak i inne narody oboiętnie patrzą na małą liczbę niepoprawnych opętanych, bezrozumne i bezskuteczne zabiegi czyniących. Nietylko

w austryackich prowincyach, gdzie uczucie szczęścia i ukontentowania tak dalece wzięło górę, że połączone usiłowania wszystkich nieprzyiacioł porządku nie były w stanie go wzruszyć; ale i w innych włoskich kraiach, życzenie spokoyności iest powszechne; a po tylu nauczaiących doświadczeniach, i przy tak szczęśliwem porozumieniu rządów, nie łatwo się obcemu iakiemu podszczuwaczowi uda, znaleść na iakim bądź punkcie téy wyspy przystęp dla zgubnych swoich nauk i proiektow.

W ł o c h y.

Dostrzegacz Austryacki z dnia 16. Lipca zawiera następuiącą konwencyą między N. Cesarzem Austryackim a N. Krolem Neapolitańskim, zawartą w Medyolanie dnia 28. Maia r. b. — Artykuł 1. Woysko austryackie posiłkowe pozostanie nadal do rozrządzenia Króla Jmci Neapolitańskiego do ostatniego dnia Marca 1827., pod warunkami, które zawartą pod dniem 18. Października 1821 w Neapolu konwencyą zostały ustanowione, i stósownie do zmienionych postanowień, zawartych w dodatkowych artykułach podpisanych w Neapolu dnia 24. Sierpnia 1823 i dnia 31. Sierpnia 1824, a do których ieszcze następuiące zostaią przyłączone. Art. 2. Gdy stan finansów Króla Jmci Neapolitańskiego nie dozwala większego wydatku nad umowiony dla woyska zaymuiącego do miesiąca Maia 1826; z drugiéy także strony skarb austryacki nie może podeymować ciężaru z przedłużenia terminu okkupacyinego: zaczém liczba woyska austryackiego w obu częściach królestwa ma być w téy proporcyi zmnieyszoną, iżby przez zamierzone tym sposobem oszczędzenia uskutecznić się dało przedłużenie okkupacyi aż do umówionego poprzednim artykułem terminu, bez przestąpienia wydatków artykułami dodatkowemi z dnia 31. Sierpnia 1824. ustanowionych, oznaczaiąc zarazem minimum zmnieyszenia na liczbę 15 000 ludzi. Art. 3. Gdyby zaś etat woyskowy Króla Jmci Neapolitańskiego doszedł takiego siły liczbowéy stopnia, iżby Monarcha ten uznał potrzebném zmnieyszenie powyższéy liczby woyska bez narażenia bezpieczeństwa kraiów swoich, wówczas na żądanie Jego ustanowiłoby się to zmnieyszenie na 12,000 ludzi, a wynikaiące z zmnieyszenia z 15,000 na 12,000 ludzi oszczędzenie rachowałoby się na korzyść skarbu Krola Jmci Neapolitańskiego. Art. 4. Ponieważ ninieyszy artykuł dodatkowy wymaga oddzielnego aktu zatwierdzaiącego w granicach drugim artykułem opisanych, zaczém akt takowy stanowić będzie przedmiot dalszego układu między Rządem Sycyliyskim a naczelnym Wodzem zaymuiącego woyska austryackiego. Art. 5. Artykuły umów z dnia 18. Października 1821, z dnia 24. Kwietnia 1823 i z dnia 31. Sierpnia 1824, ktore się ninieyszemi artykułami dodatkowemi ani zmieniaią, ani ograniczaią, utrzymuią się w swéy zupełnéy mocy. Umowę tę podpisali obustronni Pełnomocnicy. Dan w Medyolanie dnia 28. Maia roku zbawienia 1825. (L. S.) Podp. Hrabia Fiquelmont. — (L. S.) Podp. Kawaler Medicis.

N i e m c y.

Gazeta miasta Frankfortu pod dniem 12tym Lipca zawiera następuiący artykuł: „Dziennik Frankfortski (Journal de Franc.) umieścił mocną mowę ztąd datowaną na obronę Redaktora Dostrzegacza wschodniego, która go ma pocieszać za mocne obwinienie, że iest renegatem. Nie myślemy mieszać się w ten spór, a tém mniéy go rozstrzygać; ośmielamy się tylko powątpiewać o pewności dyktatorskiego wyroku: że Turcy nie czytaią i nie piszą, i prosiemy o obiaśnienie. Rozumielibyśmy, że lud, który nie pisze i nie czyta, nie potrzebuie ani szkół, ani bibliotek. A oto P. Hammer, świadek wiary godny, w pierwszym tomie dzieła swego o Carogrodzie i Bosforze, na karcie 509—515 wylicza mnóstwo takich instytutów w stolicy państwa ottomańskiego. W Carogrodzie dla tureckiéy młodzieży znayduie się 1653 elementarnych szkółek i 515 kollegiów (akademii); mnóstwo szkół, gdzie wykładaią koran, powiększéy części przy meczetach; nakoniec 20 publicznych bibliotek. Czy to wszystko ma tylko być dla cechowych uczonych (Ulemas) przeznaczone? a gdyby i tak było, czyż to stróże nauk nie należą do narodu, aby można mówić, że Turcy nie czytaią i nie piszą? Dopóki nie będzie to zdanie udowodnione, uważamy ie za równie fałszywe, iak owo, które-

go dotąd nikt nie wynurzył: że Turcy są narodem naukowo-wykształconym, iak Niemcy, Francuzi lub Anglicy. Zresztą owe oświadczenie Dziennika Frankf. daie się tém usprawiedliwić, że często w państwie ottomańskiém tak idzie, iak gdyby nikt nie umiał ani czytać, ani pisać."

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 19. Lipca.

Ogłoszono wyrok N. Pana wydany dnia 22. Maja r. b. utwarzaiący Komitet oddzielny, do którego udawać się maią Starozakonni królestwa, we wszystkich sprawach tyczących się ich stósunków ogólnych. Pierwszym obowiązkiem Komitetu będzie, przeyrzenie wszelkich urządzeń i przepisów, wydanych w rozmaitych epokach co do Starozakonnych, oraz przedstawienie względem nich, swych postrzeżeń Namiestnikowi w Radzie, za pośrednictwem Ministra wyznań relig. i ośw. Publ. Komitet ma polecone podawanie wniosków co do zmian, któreby w powyższych urządzeniach uznane były za potrzebne dla dobra Starozakonnych, co do nowych postanowień i środków, względem nich przedsięwziąść się maiących. Komitet składać się będzie z Dyrektora i 2ch Assessorów, mieć oraz będzie Szefa bióra i 2ch Sekretarzy. Dodana im będzie Izba doradcza, złożona z członka w znaczeniu Naczelnika, i z 5ciu innych, którzy wyznania starozakonnego być winni. Etat wydatków, na utrzymywanie Komitetu wynoszący summę 45,000 złt. rocznie, iest zatwierdzony. Fundusze zaś potrzebne na cel powyższy, w roku bieżącym pobierane być maią z opłaty biletowego, uiszczaney przez żydów do Warszawy przybywaiących.

Już 5 miesiąc upływa iak *Dziennik Wileński* umieścił Nekrolog Hilarego Zalewskiego, wydawcy pism rozmaitych, donosząc, iż tenże w 24tym roku życia przeniosł się do wieczności. Takowy nekrolog powtórzyły inne pisma peryodyczne. Onegday odebrano w Warszawie własnoręczny list tegoż H. Zalewskiego, pisany z Wołynia przed kilkunastu dniami, co dowodzi, że wspomniony nekrolog był zawczesny.

Pewien Urzędnik guberni Wołyńskiéy, iadąc w miesiącu Czerwcu r. b. wieczorem, traktem z Żytomierza do Nowogrodu Wołyńskiego, był świadkiem szczególnego fenomenu. Obłok ognisty formy piramidalnéy, maiący około 6ciu stóp wysokości spadłszy na ziemię, wydał parę z siebie. Urzędnik zaś na tém mieyscu znalazł massę kleiowatéy materyi. Z tego powodu przepowiadaią wielkie upały. Termometr dnia 14. Czerwca p. n. s. okazywał w cieniu 25 stóp.

Niedawno do pewnego właściciela wsi przybiega chłop ze skargą, że mu sąsiad kurę zabił. Przywołany sąsiad tłumaczy się, że tę kurę kilka razy w swych konopiach znalazł, że przestrzegał iéy właściciela o tém, co iednak nic niepomogło. Powód zupełnie temu zaprzecza, twierdząc że obżałowany, na złość tę kurę mu zabił. Właściciel kazał kurze brzuch rozerznąć, gdzie ieszcze świeże znaleziono konopie.

Rossya.

Z Petersburga. — Dnia 13. Czerwca liczne zgromadzenie publiczności zebrało się na Wołkowém polu, dla przypatrywania się niedawno u nas, na wzór Anglików, zaprowadzonemu widowisku gonitw konnych. Obwód mieysca, na gonitwy obranego, więcéy 3 wiorst zaymuie, a uprzątniona droga, wytknięta była białemi słupami, do pewnéy odległości. Na tém mieyscu, od którego zaczynały się gonitwy, przyrządzony był balkon i dzwon do dawania znaku. Inny balkon iest w bliskości galeryi, przygotowany dla publiczności (za weyście do niéy płaci się 5 rubli; ale z otwartego pola i z poiazdów, również dobrze widzieć można) Dyrektorami gonitw są: Pułkownik gwardyi Kawalergardów Szeremetew, Rzeczywisty Radca Stanu Hrabia Matuszewicz (nieobecny teraz) i Sekretarz Poselstwa Ang. Malet. Pierwsza gonitwa zaczęła się o wpół do 6. Wyścigały się Angielskie kłusaki Edward, Hrabiego D. N. Szeremetewa i Wedette Kawalera Maleta. Zakład był o 2,500 rubli, oprócz zakładów szczególnych pomiędzy widzami. Liberya ieźdca Hrab. Szeremetewa była ponsowa, a ieźdca Kaw. Meleta ponsowa z żółtym. Edward Hr. Szeremetewa wygrał zakład. W drugiéy gonitwie wyścigały się: Miss-Noel, Hr. Szeremetewa, liberya ieźdzca taż sama, i Hr. Mo-

tuszewica kłusak Sir Harry. Zakład 2000 rubli, wygrany przez Miss-Noel, Hr. Szeremetewa. Do 3ciéy gonitwy poszły 4 konie: Hope Hr. B. S. Potockiego, liberya ieździców błękitna. Joxel Hr. Matuszewica, liberya biała z ponsem. Nitrogen Pułk. Szeremetewa, liberya czarna i Edward Hr. Szeremetewa, liberya ponsowa. Dwakroć się wyścigały, 1000 rubli zakład, wygrał Nitrogen, Pułk. Szeremetewa. Czwarta gonitwa zostawiona dla wszystkich kupców i właścicieli koni. Zakład był 1000 rubli z przychodu za weyście na galeryą. Na afiszu przeznaczone były 4 konie: Junja, Pana Romaniego, Merkury Pana Kooke; Paela Pana Dawsona i klacz Pana Webstera. Na placu stanęły tylko 3 konie, bo klacz kilku dniami przed gonitwami zakończyła ziemski zawód. W pierwszym kursie Junja wyprzedziła wszystkie, liberya biała z różowym. Właściciele koni i amatorowie zostali na mieyscu, w celu przedsięwzięcia nowéy ieszcze gonitwy, dla roztrzygnienia zakładu; lecz, że iuż była godzina 9, i wilgoć napełniła powietrze; przeto większa część publiczności roziechała się, nie doczekawszy się końca. Zgromadzenie widzów było liczne i świetne; mnóstwo Dam znakomitych obecnością swą zaszczyciło to ciekawe widowisko. Zbiór cudzoziemców, osobliwie zaś Anglików, był nad wszelkie spodziewanie. Między znakomitszemi podróżnemi znaydował się Pan William Kurtis, szanowny 80letni starzec, który niegdyś w kraiu swym znakomite sprawował urzędy i iest członkiem Parlamentu, niezmiernie bogaty człowiek, dostatków swoich nayszlachetnieyszym używaiąc sposobem. Do Petersburga przybył on przez samą ciekawość, na własnym jachcie, maiącym wszystkie wygody do przyiemnéy podróży. Pan Kurtis nie naymuie domu w mieście, lecz mieszka na swym jachcie pośród Newy, na przeciw klubu kupieckiego, i w ruchomém swoiém mieszkaniu przyimuie i częstuie swoich znaiomych. Drugi znakomitszy podróżny, Porucznik morskiéy służby N. Króla W. Brytanii, Pan Harding, który podróżował że sławnym Kapitanem Lyon, o którym nie raz w Archiwum-Północném i innych pismach peryodycznych wzmianka była. Mówią, że w Sierpniu będą drugie gonitwy, w których wyścigać się maią konie Dońskie z Angielskiemi.

Rozmaite wiadomości.

— *Poznań.* — Dnia 17. m. b. w Warszawie, po dwutygodniowéy widowisk scenicznych przerwie, zebrała się licznie tameczna Publiczność, aby po téy pauzie, na nowo poić oczy i umysł tą równie pożyteczną iak przyiemną zabawą; przyięła z zapałem wystawione różne sztuki i zaszczyciła wszystkich artystów wywołaniem. W tydzień późniéy u nas w Poznaniu, dnia 24. tegoż m., po kilkotygodniowéy próżni teatralnéy, zebrała się do natłoku Publiczność tuteysza w domu widowiskowym, aby obok wystawy dramatycznéy przez będące tu obecnie towarzystwo Pana Couriol, które się stara iak naylepiéy dogadzać swym widzom, ubawić się przyiemnym widokiem tańcuiących Warszawianów; przyięła z zapałem, w upale do skonania, wszystkie wystawione rzeczy i zaszczycała popisuiących się artystów chucznemi oklaskami. Wczoray nasi goście Warszawscy pokazali się drugi raz na scenie i z równém, iak w niedzielę, widziani byli upodobaniem. Wieczór ten, w którym nam poraz drugi tak przyiemne sprawili chwile, nie iest ostatnim; albowiem zachęceni dobrém przyięciem w niedzielę i wczoray, gdzie Publiczność także bardzo licznie była zebrana, postanowili tu ieszcze czas nieiaki zabawić.

DONIESIENIE TEATRALNE.

We czwartek dnia 28. m. b. trzecia reprezentacya w abonamencie: *Ucieczka do Kenilworth*, tragedya w 5ciu aktach podług Waltera Skotta ułożona przez Kühne (rękopism). — W sobotę czwarta reprezentacya w abonamencie: *Moyżesz*, czyli *Oswobodzenie Izraela z Egiptu*. Melodrama w 5ciu aktach Klingemanna. Muzyka Seyfryda. — W niedzielę, z zawieszeniem abonamentu: *Pas de deux*, wykonane przez Pana Maurice i Pannę Antoninę Palczewską. Potém: *Spiewaczki wieyskie*. Opera w 2ch aktach. Muzyka Fiorawantego. Na zakończenie: *Krakowiacy*, wielki komiczno-pantomimiczny balet w iednym akcie, urządzony przez Pana Maurice.

Poznań dnia 27. Lipca 1815.

Couriol.

(*Dodatek.*)

OBWIESZCZENIE.

Prześwietna Regencya zadysponowała reskryptem z dnia 21. b. m., że obwieszczenie z daty 23. Maia r. b. tyczące się dozoru nad samopas biegaiącemi psami w mocy swéy pozostaie, iednakże §. 1. w tym sposobie zmienionym być ma, iż właściciele psów, nadal i aż do ostatecznego zadecydowania, nie składaniem 10 śrebrników, ale tak iak dawniéy się działo, od tuteyszego mistrza wykupować maią znaki, i takowe a nie przepisane obroże dla psów używać. Rozumie się samo z siebie, że osoby, które numera dla swych psów wykupiły, znaków swych w tym roku nabyć nie maią przyczyny; ci zaś z Interessentów, którzy tychże Nrów dotąd nienabyli, znaki iak się rzekło wykupić winni.

Rozporządzenie to i inne §§. obwieszczenia z dnia 23. Maja r. b. zostaią z resztą w mocy, dopókąd osobne w tym względzie nie wyidą przepisy.

Poznań dnia 23. Lipca 1825.

Królewskie Dyrektorium Policyi i miasta.

OBWIESZCZENIE.

Następuiące grunta i budynki do funduszu Restauracyino-Budowniczego należące, iako to:

1) grunt i dom dawniéy Potarzyckich pod Nro. 134. na ulicy Wilhelmowskiéy;
2) grunt dawniéy Mielżyńskich pod Nr. 142. na Kundorfie;
3) grunt wraz z domem dawniéy Faierskich pod Nr. 27. na St. Marcinie sytuowane,

będą wypuszczone w dzierzawę na dalsze trzy lata od 1go Października 1825. aż do tego czasu 1828. naywięcéy ofiaruiącemu.

Termina licytacyi odbywać się będą w Izbie Sessyonalnéy na Ratuszu:

ad 1) dnia 2go Sierpnia r. b.
ad 2) — 4tego dto. dto.
ad 3) — 5tego dto. dto.

zawsze o godzinie 9. z rana. Warunki licytacyi mogą być przeyrzane w Registraturze mieyskiéy w zwyczaynych godzinach służbowych.

Poznań dnia 22. Lipca 1825.

Król. Dyrektorium Policyi i miasta.

OBWIESZCZENIE.

Wiadomo się czyni, iż tuteyszy Król. Inspektor policyi Nippe i małżonka iego Teodora z Knoblauchow doszedłszy ostatnia wieku pełnoletności wspólność maiątku i dorobku pomiędzy sobą wyłączyli.

Poznań dnia 14. Lipca 1825.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Kupiec Lewin Mann z Swarzędza i Jego Małżonka Ester Schlome z Szmulau przez kontrakt przedmałżeński w dniu 23. Listopada 1824. sądownie zawarty, wspólność maiątku i dorobku w ich małżeństwie pomiędzy sobą wyłączyli.

Poznań dnia 18. Lipca 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 29. m. b. z rana o godzinie 10. przed Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego Jeisek maią być 4 konie, iedna stara bryczka i inne effekta i precyosa publicznie naywięcéy daiącemu na dziedzincu zamkowym sprzedane, na który ochotę kupna maiących wzywamy.

Poznań dnia 21. Lipca 1825.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Jeszcze za czasów bywszego Rządu Król. Południ. Pruskiego w roku 1801. został w naowczasowym tuteyszym Sądzie mieyskim na wniosek sukcessorów po Tomaszu i Katarzynie Szynczynskich małżonkach pozostałych, na summę szacunkową ich dawnieyszéy nieruchomości tu w Poznaniu Nro. 319. położonéy, proces likwidacyiny teraz ponowiony rozpoczętym. Wszyscy zatém ci, którzyby do rzeczonéy summy szacunkowéy pretensye swe rościć mniemali, zapozywaią się stosownie do obwieszczenia z dnia 11. Lipca 1822, aby się na terminie

dnia 19. Października r. b.

o godzinie 9. przed W. Kaulfus, Sędzią w naszéy Izbie Instrukcyinéy osobiście lub przez Pełnomocników prawem dozwolonych, stawili, swe pretensye należycie podali i takowe usprawiedliwili, w celu którym dowody, które

takowe są na piśmie, z sobą zabrali, w przypadku niestawienia się zaś spodziewać maią, iż z swemi pretensyami do massy summy szacunkowéy prekludowanemi, i wieczne milczenie tak przeciw Okupicielowi wymienionéy nieruchomości iako też przeciw wierzycielom, pomiędzy którym summa szacunkowa podzieloną będzie, zaleconém zostanie.

Poznań dnia 31. Maia 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Podpisany Sąd Ziemiański zapozywa ninieyszém starozak. Jozefa Markusa Krosteller, introligatora, lub iego sukcessorów, albo cessyonaryuszów i realnych pretendentów, ktorzyby do nieruchomości w Wrześni pod Nr. 6. położonéy, teraz staroz. Wolfowi Markussa Zellner własnéy, iakowe mieć mogli pretensye, aby w terminie na

dzień 4. Listopada r. b.

z rana o godzinie 9. przed deputowanym Sędzią naszym Ziem. W. Jekel wyznaczonym, zgłosili się i pretensye swe wykazali, z tém atoli zagrożeniem, że ci, ktorzyby się na tym terminie niestawili, z pretensyami swemi wykluczeni zostaną, i o nymże z powodu tego wieczne nakazanem będzie milczenie.

Gniezno d. 27. Czerwca 1825.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE

Ustanowiony przy tuteyszym Sądzie Ziemiańskim Sędzia Fleischer i małżonka iego Joanna Emilia z Gebauerów, wyłączyli przed zawarciem ślubów małżeńskich wspólność maiątku i dorobku, co ninieyszém na fundamencie przyiętego kontraktu małżeńskiego i resp. sukcessyonalnego, do publicznéy podaiemy wiadomości.

Międzyrzecz dnia 13. Czerwca 1825.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W skutku rozporządzenia Król. Prześwietnéy Regencyi z d. 24. Czerwca r. b. Nro. 167. R. Czerwca, naprawy tuteyszych Król. gmachów na rok bieżący wyanszlagowane i zatwierdzone, maią być przez nayrnniey żądaiących entreprenerów uskutecznione. Podpisany maiący sobie polecone odbycie tym końcem licytacyi, wyznacza termin na dzień 28. m. b. rano o godzinie 8., i wzywa nań mularzy, cieślów, stolarzy, szklarzy, ślusarzów, małarzów, tapicerów, błachnierzy, kamieniarzy, liwerantów cegły, dachówki, piasku, gliny i drzewa, aby się rzeczonego dnia i godziny w pomieszkaniu podpisanego pod Nro. 212. na nowém mieście stawili i deklaracye swe złożyli, poczem sporządzone w tey mierze protokuły do approbacyi Prześw. Regencyi podane zostaną.

Poznań dnia 19. Lipca 1825.

Wernicke, Król. Nadbudowniczy.

Nowa posada.

Osiadłszy na mocy łaskawie uzyskanego, od tuteyszéy Król. Prześwietnéy Regencyi, dekretu z dnia 10. Lipca r. b. iako mayster cechu mularskiego, nieomieszkuię tuteyszą i zamieyscową buduiącą Publiczność o tém nayuniżeniéy uwiadomić.

Połączam ninieyszém nayuniżeniéy prośbę zaszczycania mnie tém zaufaniem, które po złożeniu nienagannego popisu i udzielonego mi na to listu maystrowskiego, godném być spodziewam się. Celem zaś odpowiedzenia temu zaufaniu, które dla mnie iest naypożądańszém, upraszam więc moich szanownych współobywateli o natychmiastowe łaskawe zlecenia, które iak nayprędzéy i rzetelnie uskuteczniać starać się będę.

Mieszkam w domu pod Nr. 218. blisko Królewskiego teatru.

Poznań dnia 22. Lipca 1825.

F. Traeger,
Król. konduktor budowniczy Regencyiny
i mayster mularski mieyski.

OBWIESZCZENIE.

Przy narożniku Wodnéy i Jezuickiéy ulicy pod Nr. 189., założyło kilku tuteyszych maystrów stolarskich skład rozmaitych gatunków trun, w ile możności pomiernych cenach.

Poznań dnia 26. Lipca 1825.